

## JERZY KURCZAB

ur. 1937; Równe



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, ulica Grottgera, ulica Skłodowska

### Przestrzeń wokół ulic Grottgera i Skłodowskiej

Moja ulica, ulica Skłodowskiej nie zmieniła się zupełnie, natomiast zmieniły się okolice. Tam, gdzie obecnie jest ulica Obrońców Pokoju, od strony rozgłośni Polskiego Radia, były ogródki działkowe. Nie było sądu, radia, telewizji, tylko był cmentarz i ogródki działkowe. Jedna z mieszkańek ulicy Obrońców Pokoju zaprzyjaźniona z moją mamą prowadziła ogródek z warzywami. Mama często wysyłała mnie: „Idź do pani Jadzi i poproś o pietruszkę, o rzodkiewkę i cebulkę”. Szedłem do pani Jadzi. Pani Jadzia szła ze mną do tych ogródków działkowych, wyrwała, co było potrzebne, dawałem jej parę groszy i w ten sposób się zaopatrywaliśmy.

Sama ulica Skłodowskiej nie zmieniła się specjalnie. Dom Żołnierza stał od przed wojny. Między tym domem a ulicą Grottgera było bardzo popularne lodowisko, na którym rozgrywano również mecze hokejowe. Latem na tym placu siatką odgrodzonym od ulicy Grottgera, żołnierze i studenci grali w piłkę. Zresztą studenci zaczęli mieć zajęcia WF-u, w sali gimnastycznej na najwyższym piętrze Domu Żołnierza. Jako student chodziłem tam na obowiązkowe godziny ćwiczeń WF-u. W zimie plac ogrodzono bandami odpowiedniej wysokości, wyrównywano teren, nalewano wody, która zamarzała. Potem lód wygładzano, zrobiono światła wieczorno-nocne i lodowisko było czynne do późnej nocy. Tam odbywały się mecze hokejowe. Pamiętam tłumy zgromadzonych ludzi wokół lodowiska.

Obok na skwerku postawiono nieszczęsny pomnik Wieniawskiego. Dlaczego nieszczęsny? Postać była obcięta na wysokości kolan i stała na postumencie. Wiem, że bardzo krytykowano ten pomnik. Obok w Domu Żołnierza była operetka i tam była jedyna sala koncertowa, do której mogli przyjechać wielcy pianiści, jak Małcużyński czy Harasimowicz. Ponieważ uczyłem się grać na fortepianie, chodziłem do szkoły muzycznej, mama prowadziła mnie na wszelkiego rodzaju recitale fortepianowe. Bardzo lubiłem chodzić na koncerty takich sław.

Powstał bardzo ładny basen przy ulicy Grottgera. W domu pod okraglakiem, pod

zegarem jest jednostka wojskowa, a po drugiej stronie przez dłuższy czas była willa wojskowa. Zajmowali ją oficerowie KBW. Wielką atrakcją było jak w jednym z większych pokoi tej willi urządzano seanse filmowe. Puszczano filmy radzieckie i my dzieci oglądaliśmy je za darmo. W dosyć dużym pokoju umieszczono ławki, trochę krzesel. Siadaliśmy w kucki tuż przed samym ekranem, bo tylko tam pozwalano nam siadać. Ależ to było bardzo duże przeżycie, te filmy po wojnie.

Między tą willą KBW a trzema willami oficerskimi na rogu Grottgera i Skłodowskiej był basen, ładny, elegancki tylko malusieńki. Mieliśmy blisko. Nie było jeszcze mody ani warunków, żeby wyjeżdżać na wakacje, więc spędzaliśmy tam właściwie całe lato. Basen był przyzwoicie zbudowany. Były dwa natryski, tak że każdy miał obowiązek wejść pod natrysk i dopiero po schodkach schodził do basenu. Pamiętam, że na tym basenie z kolegą uczyłem się do egzaminów wstępnych na medycynę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-07-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Łukasz Kijek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"